



Szkolne Szpilki



Trzy słowa o miłości <3

Słowo KOCHAM zawiera w sobie wszystko: czułość, wierność, uczciwość, przyjaźń, namiętność. Do określenia „bardzo”, „szalenie”, „namiętnie” są zbędne... Nie można kochać ani bardziej ani mniej. „Słownik Języka Polskiego” mówi, że umiłowanie kogoś to „gorące, namiętne uczucie, szczerze, głębokie, dozgonne, duchowe i cielesne”. I właśnie takiej miłości pragniesz – tak kochać i tak być kochanym. Może wstydzisz się powiedzieć o tym głośno, bo to niemodne, sentymentalne. Chrzań modę! Nie ma na świecie nic cudowniejszego niż prawdziwa miłość. ☺

Od pradawnych czasów mówi się, że każdemu jest ktoś przeznaczony. Wierz w to. OD PIERWSZEGO WEJRZENIA. Czy istnieje taka miłość? Istnieje. Spójrzcie na siebie i coś między wami zaiskrzy, by przeistoczyć się w prawdziwy „płomień”. Istoty tego fenomenu nauka jeszcze nie wyjaśniła, podobnie jak istoty samej miłości. I całe szczęście, że w naszym życiu są jeszcze obszary niepoddające się matematycznym formułkom. Zdarza się czasem, że mylimy uczucie miłości z uczuciem zauroczenia, lecz oba uczucia poddane próbie czasu jest bardzo łatwo zdefiniować i odróżnić. Zauroczenie jest uczuciem ulotnym, natomiast prawdziwa miłość trwa wiecznie, nie poddając się modom, czy naciskom z zewnątrz, przekształcając się w miłość dojrzałą, obrastającą w bliskość, przyjaźń i wzajemne zrozumienie.

Więc jeżeli jesteś w kimś zakochany, przełam opory i zdecyduj się wyznać, co czujesz. Inaczej możesz bezpowrotnie zmarnować coś bardzo ważnego w swoim życiu, a drugiej takiej szansy możesz już nie otrzymać...☺

Sara, IId

Trzy słowa o miłości <3

Walentynki

Co? I dla kogo?

Jesteś singlem? – Nie załamuj się!

Zadzwoił ostatni dzwonek

Poloneza czas zacząć...

Rzutniki

Tam i z powrotem.

„Uroczysko”

One day baby, we'll be old...

Życzenia walentynkowe

Róże mają kolce

Kącik porad

Na wesoło



Walentynki



Czternasty lutego. Dzień świętego Walentego. Święto zakochanych. Walentynki mają swoje głębokie korzenie (zresztą jak wszystkie obchodzone przez nas święta) jeszcze w czasach pogańskich. W starożytnym Rzymie 14 lutego był wigilią Luperkaliów – świąt ku czci Fauna – bożka płodności, opiekuna trzód i zbiorów. Tego też dnia urządzano huczne zabawy, którym towarzyszyły liczne obrzędy. Podczas jednego z nich młodzi mężczyźni losowali panny, które były ich partnerkami na czas uroczystości. Losowanie polegało na tym, że dziewczyny wrzucały swe imiona do skrzynki, a następnie chłopcy spośród nich, z zamkniętymi oczami, wybierali sobie imię towarzyszki zabaw. Według dawnych przekazów dziewczyny oprócz imion zamieszczały też krótkie wiadomości miłosne. Obchody tego święta odeszłyby w zapomnienie po upadku Cesarstwa Rzymskiego, gdyby nie chrześcijaństwo, które już we wczesnym średniowieczu powoli zaczęło wypierać pogańskie zwyczaje. Ponieważ chrześcijaństwo było religią bardzo młodą, budowaną od podstaw na fundamentach pogańskich, spotkało się ono z niemałym oporem. W dzisiejszych czasach święto (jak każde inne zresztą) jest wysoce skomercjalizowane. Starożytne tradycje w długim, powolnym procesie przetrwały w większości w kiczowate zwyczaje. Ale czy tak naprawdę jest coś niezwykłego w tym jednym dniu w ciągu roku? Żyjemy w erze komedii romantycznych dominujących kina na świecie, a jednocześnie w czasach, gdy romantyczność zdaje się przechodzić do legendy. Można by się zastanawiać, dlaczego dzień czternastego lutego nadal nazywa się świętem zakochanych, kiedy większość, mówiąc o miłości, nie wierzy w realność takiego uczucia. Żyjemy w czasach braku miłości, odważnie można by stwierdzić. A jednak jest taki dzień w ciągu roku, kiedy mamy uczuć, coś czego nie ma? A jeżeli jesteśmy już święcie przekonani, że miłość to najpiękniejsza rzecz na świecie, to należy się zastanowić, czy sensowne jest świętowanie jej jedynie przez kilka/kilkanaście godzin w ciągu całego roku. W końcu miłość odczuwa się nieustannie. A zakochani powinni dawać sobie prezenty bez powodu, czyż nie? Kolejną sprawą sporną jest to, czy walentynki dyskryminują osoby niezakochane lub zakochane nieszczęśliwie? Dla niektórych jest to jeden ze smutniejszych dni w ciągu roku jedynie ze względu na swój przydomek święta zakochanych. Idiotyczny wymysł lub najcudowniejszy pomysł, na jaki można było wpaść. Często data zerwań i samobójstw. Dla innych pretekst do spotkania z kimkolwiek, jedynie dla samego faktu, że nie było się samemu w ten dzień. Data kupowania milionów kartek, kwiatów, czekoladek i czerwono-różowych gadżetów okazjonalnych. Jednak jeśli już zdecydujemy się świętować, to powinniśmy przemyśleć czy robimy to z miłości czy z przyzwyczajenia.

Co? I dla kogo?

Nie masz pomysłu na prezent walentynkowy dla ukochanej osoby?-Pomożemy Ci! Zapytaliśmy uczniów naszej szkoły o oryginalne propozycje. A oto wyniki naszej sondy:

Piękniejsza część szkolnego społeczeństwa dla swojego ukochanego stawia na: koszulkę, perfumy, kosmetyk, poduszkę ze zdjęciem, album ze zdjęciami lub czekoladki. Jednak panowie posiadają odmienne zdanie na ten temat i zdecydowanie bardziej interesowałaby ich wycieczka do Nowego Jorku czy gra pc/ps3. Na szczęście istnieją jeszcze tacy, którym wystarczy, że usłyszą miłe słowa od swojej dziewczyny, a w zamian oferują: kwiaty, bieliznę, czekoladki, perfumy czy książki, aczkolwiek to zbyt mało, aby sprostać kobiecym wymaganiom, gdyż kobieta pragnie: karnetu na masaż, słodkiego szczeniaczka, biżuterii, trzech kilogramów nutelli czy też zestawu alchemika.;

Więc Panie i Panowie, życzę powodzenia w zadowalaniu swoich partnerów trafnym prezentem.

Klaudia Kłak.

Jesteś singlem? - Nie załamuj się!

W walentynkowym wydaniu „Szkolnych Szpilek” nie można zapomnieć o singlach, których-jak wynika z przeprowadzonej sondy- jest w naszej szkole stanowczo więcej niż osób angażujących się z stały związek. W takim przypadku nasuwa się dosyć istotne pytanie: „Czy źle jest być samotnym, czy wręcz przeciwnie?”

Idąc ulicą, często widzimy zakochane pary, trzymające się za ręce i całujące nieopamiętanie, jakgdyby nic innego się nie liczyło. Ale czy oni naprawdę są tacy szczęśliwi? Czy naprawdę nie potrafią bez siebie żyć? ... Bez cienia wątpliwości miłość posiada swoje zalety i wady. Będąc w stałym związku, nie zawsze możemy czuć się swobodnie, pewnych rzeczy nie powinno się mówić ani robić swojemu partnerowi. Płacz zdecydowanie nie wzmacnia związku..-dlaczego? Bo facet baranieje, kiedy kobieta płacze, chciałby coś zrobić, ale kompletnie nie wie, co. Nie każdy wpadnie na pomysł, że wystarczy przytulić. Drażnienie tematu „czy mnie kochasz”, również nie jest dobrym pomysłem, ponieważ jest to częsty powód kłótni. Strzelanie fochów.. Fochy odbierają facetowi ochotę na rozmowę, bycie razem i wszystko inne. Zadawanie pytań odnośnie swojego wyglądu nie wróży nic dobrego, ponieważ u większości mężczyzn wywołuje dreszcze. Bo jak niby ma odpowiedzieć na pytanie „kochanie, nie wyglądam grubo w tej sukience?”, faceci przeważnie odpowiadają krótko i rzeczowo, natomiast w tym wypadku żadna odpowiedź nie jest dobra: Tak, wyglądasz grubo.”- po takiej odpowiedzi od razu może się pakować, „Nie, wyglądasz cudownie!”- kobieta natychmiast pomyśli, że kłamie. Pytanie „O czym myślisz, kochanie?” jest zupełnie nie na miejscu, faceci często po prostu nie myślą o niczym, a kobiety nie posiadają takiej umiejętności. Facetowi nie można szczerzyć komplementów, ponieważ są niedowartościowani i potrzebują kilkunastu komplementów dziennie.

Zależnie od charakteru odpowiedź na pytanie, które zadałam na początku: „Czy źle jest być samotnym, czy wręcz przeciwnie?” jest różna, niektórzy doskonale opanowali pewne umiejętności i warunki związku, inny zwyczajnie nie radzą sobie z wymienionymi wyżej czynnościami. Moim zdaniem bycie singlem jest w porządku, ponieważ nie wymaga szarpania sobie nerwów oraz zwracania głowy mało istotnymi sprawami.

Klaudia Kłak

Zadzwoń ostatni dzwonek

Nareszcie koniec katorgi i ciężkiej pracy, którą wykonujemy od września. Nadszedł czas lenistwa, wstawania na obiad i spędzania całych dni z przyjaciółmi lub przed telewizorem. Bo oto nadeszły ferie, dni piękne, bez nauki, bez myśli o szkole.

STOP! Czy nie zabłądziliśmy trochę z marzeniami? Bez szkoły?! A lektura zadana na poniedziałek po feriach sama się przeczyta? Nikt przecież za nas nie nauczy się na sprawdzian z biologii, fizyki i chemii. Nasi kochani nauczyciele zadbali, abyśmy się nie zanudzili i zadali nam kilkanaście zadań domowych, zapowiedzieli kilka sprawdzianów... Oczywiście nie mogło również zabraknąć kilku wypowiedzi po angielsku czy tam niemiecku. Ale bądźmy realistami, bo każdy z nas wie, że żaden uczeń nie zaglądnie do książek. Więc co można robić na ferie? Polecałabym wybrać się wspólnie ze znajomymi w góry albo jakieś inne miejsce. Nie muszę Was chyba przekonywać, że taki wypad pozwoli nam się rozerwać, zapomnieć o szarej rzeczywistości i przyniesie nam wiele radości. Ferie są również najlepszym czasem, aby wybrać się na narty, snowboard, a nawet sanki. Niestety znajdują się również ich minusy. Bo gdy będziemy wstawali na obiad, nic nie robili całymi dniami i kładli się spać nad ranem, to wybijemy się ze szkolnego rytmu i gdy nadejdzie czas zmierzania się z szarą rzeczywistością, to będziemy musieli poświęcić kilka dni, zanim nasz organizm przyzwyczai się do trybu szkolnego.

Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Żyjmy chwilą i nie martwmy się na zapas. Każdemu z nas jest potrzebny długi wypoczynek. A teraz z niedoczekaniem odliczamy dni do wakacji!

K.F.

Poloneza czas zacząć...

Tymi słowami 19 stycznia rozpoczął Pan Dyrektor naszego Liceum studniówkę tegorocznych maturzystów. Nim bal się rozpoczął, poprzedziły go żmudne przygotowania.

Po długich rozmyślaniach i rozterkach na temat kreacji, fryzury, makijażu, po ciężkiej próbie znalezienia odpowiedniego krawatu, pasującego do koloru sukienki partnerki. po miesiącach nauki poloneza pod nadzorem pana Macieja Latawca wreszcie zamieniliśmy salę gimnastyczną, która służyła nam do prób, na wielką salę w Hotelu Gołębiowski w Karpaczu. Po części oficjalnej nadszedł czas na prawdziwą zabawę. Tańce trwały do rana. Niezapomniane było również karaoke. Nauczyciele chyba też bawili się dobrze. Chociaż, jak wszyscy mówią, ta noc minęła zdecydowanie za szybko. Wszystko, co dobre, kiedyś się kończy☺ Teraz pozostają tylko wspomnienia i setki zdjęć oraz filmiki ze studniówkowego szaleństwa uchwycone kamerami gości i profesjonalistów.

Rozpoczęło się również, to jest ta najmniej miła strona studniówki, odliczanie magicznych 100 dni do matury. Po tak dobrej zabawie nadszedł czas na mobilizację do intensywnej nauki, żeby przypadkiem bal, który powinien być raz w życiu, nie powtórzył się w przyszłym roku. Czego sobie i Wam nie życzę.

Ana

Rzutniki

Z pewnością zauważyliście pewną drobną zmianę w wielu klasach. Otóż tą zmianą jest pojawienie się kolejnych rzutników. Nasza szkoła zakupiła te urządzenia w celu udogodnienia i ulepszenia pracy nauczycieli, a nam, uczniom, lepszego przyswajania zdobywanej wiedzy. Od teraz możemy oglądać filmiki edukacyjne, liczne zdjęcia i schematy, zamiast opierać się tylko na „suchym” tekście z podręcznika.

Dla uczniów ma to jeszcze jeden dodatkowy plus (poza edukacyjnym), albowiem gdy zostaną zgaszone światła, a nauczyciel skupi się na ekranie, my możemy spokojnie odespać zarwaną noc czy też po prostu się odprężyć;) Gdy film ma trwać większą część lekcji, nie musimy stresować się z powodu niezapowiedzianej kartkówki czy też wyrwania do odpowiedzi. Można również próbować zagadać nauczyciela, jaki to świetny widzieliśmy filmik na You Tubie, który doskonale przedstawia omawiany ostatnio temat... i rzecz jasna poprosić o przedstawienie

go reszcie klasy ;D Sposobów na wykorzystanie rzutników przez uczniów jest mnóstwo, ale cel jest zawsze ten sam (oczywiście mam na myśli naszą edukację ;P).

Ale nie myślcie, że tylko my, uczniowie, cieszymy się z rzutników. Żebyście wy widzieli radość pana Andrzeja Przybytko, gdy w jego sali 402 zamontowano rzutnik. Teraz może on nam pokazać portrety ważnych historycznych postaci, jak Marcin Luter czy Thomas More. Wcześniej u pana Przybytko w sali królował podstarzały telewizor bliżej niezidentyfikowanej marki, na którym za wiele nie było widać, ale teraz już nie będzie tego problemu. Kogo uczy pan Przybytek, ten wie, że w czasie odpowiedzi lubi on pisać na tablicy punktację, lecz teraz dzięki rozwojowi techniki nie musi już wstawać od swojego biurka. Wystarczy tylko, że uruchomi wszystkim znany program Paint i już może za pomocą ołówka rysować naszą punktację. Wygodne, prawda? Nie musi także wstawać do tablicy, aby napisać wyjątkowo trudne nazwisko czy też miejsce bitwy. Tutaj również może posłużyć się wyżej wymienionym programem, choć ja bym polecała mu Word'a ;P

O słowie

Wykwintne słowa ludzkie
nie przetłumaczą
ziaren bólu

ni źdźbła goryczy nie
przetłumaczą

na cóż języki łamać

krzyk cierpiących w każdym
ustach brzmi tak samo strasznie

-Ptryk Stanisław Jankowski
Grudzień 2012

Jak więc widzicie, pojawienie się rzutników w naszej szkole to ogromne korzyści i wygoda zarówno dla nasz uczniów, jaki i naszych kochanych nauczycieli, dlatego należy bardzo gorąco podziękować naszej Dyrekcji za zakupienie tych cudownych urządzeń.

Marcelina

Tam i z powrotem. Opowieść Hobbita.

W ten walentynkowy dzień chciałabym opowiedzieć Wam o nowym hicie, który wszedł na „duży ekran” pod koniec grudnia. Co to za film? Oczywiście „Hobbit”.

Ekranizacja światowego bestsellera autorstwa J.R.R. Tolkiena pod tytułem „Hobbit”, z niecierpliwością wyczekiwana przez miliony fanów na całym globie, w końcu ujrzała światło dzienne!

Film opowiada historię Bilbo Bagginsa (szanowany hobbit ze sporym majątkiem, mieszkający pod zacnym pagórkem), który wskutek niecnej intrygi czarodzieja Gandalfa, wraz z trzynastoma krasnoludami wyrusza na przygodę. Brzmi świetnie, prawda? Cóż, rzeczywistość jest daleka od ideału.

Misją kompanii jest odzyskanie dawnego królestwa krasnoludów- Samotnej Góry, utraconej wskutek ataku straszliwego smoka Smauga (który żyje i ma się całkiem dobrze).

Podczas seansu śledzimy potyczki krasnoludów i hobbita z orkami, goblinami i wargami, podróże przez wspaniałe i groźne krainy oraz zmagania Bilba z sobą samym (przecież do tej pory żył w luksusach, a teraz tuła się, biedak, Bóg wie gdzie. Tylko mu współczuć :3)

Fani książkowej wersji „Hobbita” na pewno nie byli zawiedzeni. Peter Jackson spisał się na medal. Efekty specjalne były naturalne i wielce wiarygodne (wychodząc z kina, słyszałam rozmowę kilku osób porównujących „Hobbita” do „Bitwy pod Wiedniem”...)Gołym okiem widać jednak odstępstwa od oryginału, na przykład obecność w filmie pewnego czarodzieja, ale to szczegół ☺.

Byłam na tym filmie dwa razy i chętnie obejrzałabym go po raz trzeci.

Polecam!

Najona

„Uroczysko”

Książką wartą uwagi jest z pewnością powieść autorstwa Magdaleny Kordel, nosząca tytuł „Uroczysko”. Jest to proza skierowana do odbiorców płci żeńskiej. Główną bohaterką jest Maja, która została porzucona przez swojego męża i została sama z piętnastoletnią córką. Wyjeżdża w góry - Sudety - do odziedziczonego po kuzynce domku, aby tam zacząć życie na nowo. Chce otworzyć pensjonat i w ten sposób zapomnieć o nieszczęściu, które ją spotkało. Dodatkowo jej rodzina i przyjaciele wspierają ją i są przy niej w tych trudnych momentach. Piękne krajobrazy górskie również wpływają pozytywnie na samopoczucie głównej bohaterki. W książce poruszane są wartości takie jak dobro, bliskość, zaufanie czy też ciepło. W historię wpisano wiele optymizmu, który ma też oddziaływać na czytelnika, by ten mógł dostrzec sens w życiu. Książka została napisana w dość humorystyczny sposób. Odpędza ona codzienne smutki i ma za zadanie każdego pocieszyć. Warto ją przeczytać.

Martyna B.

One day baby, we'll be old...



Czy jest wśród Was osoba, która nie kojarzy kawałka „One day” Asafa Avidana? Czy ktoś z Was nie potrafi zanucić choćby refrenu tej piosenki :”One day baby, we’ll be old?” Chyba wśród naszej licealnej społeczności nie ma takiej osoby! Hit „One day” nie znika z list przebojów w komercyjnych radiach, grany na większości imprez, sprawił, że wielu z Was ma z nim związane naprawdę świetne wspomnienia: szaloną zabawę , wolny taniec z sympatią czy pierwszy pocałunek. Jednak postawcie sobie jedno, zasadnicze pytanie, czy wiecie, kim jest twórca tego zaskakującego przeboju i czy powinniście to wiedzieć ?

Większość z Was odpowie, że nie wie i ta wiedza nie jest mu do niczego potrzebna. Wtedy nie zgodzę się z Wami i powiem, że warto wiedzieć takie rzeczy i dzięki takiej ciekawostce możecie zabłysnąć w towarzystwie i powiedzieć do swoich znajomych, kiedy w tle będzie lecieć ”One day”: „Ooo, a wiecie, że twórca tego kawałka to...”.No właśnie! Kim jest ten cały Asaf Avidan, który tak śmiesznie się nazywa? To izraelski wokalista i autor tekstów. Często porównywany do legend takich jak Janis Joplin czy Robert Plant. Jest również frontmanem folkowo rockowej grupy Asaf Avidan & the Mojos. Avidan. Urodził się w 1980 roku w Jeruzalem. Jego rodzice pracowali w izraelskim korpusie dyplomatycznym na Jamajce, dlatego Avidan spędził tam dzieciństwo. Na studia Asaf przeniósł się do rodzinnego miasta Jeruzalem, gdzie podjął naukę w Akademii Sztuki. W ramach pracy dyplomowej zrealizował film “Find Love Now”, którym wygrał Haifa Film Festival. Po studiach Avidan przeniósł się do Tel Avivu, gdzie pracował jako animator. Później po rozstaniu z dziewczyną postanowił wrócić do Jeruzalem i poświęcić się muzyce. Swoją pierwszą Ep-kę na której znalazło się 6 kawałków Asaf nagrał w 2006 roku. Wraz z zespołem nagrał trzy albumy: "The Reckoning" w 2008, PoorBoy/Lucky Man w 2009 i "Through the Gale" w 2010. Rok później rozpoczął karierę solową. W 2011 roku stanął na jednej scenie wraz z takimi gwiazdami jak: Robert Plant, Ben Harper czy Lou Reed. W 2013 roku ukaze się jego solowy album -"Different Pulses". Z tego wynika, że ten „ktoś” od kawałka „ One day” to naprawdę wartościowa i godna Waszej uwagi osoba, o wszechstronnych zainteresowaniach i wielu talentach, której pochodzenie nie przeszkodziło w osiągnięciu sukcesu. Dzięki Asafowi Avidanowi słuchacie teraz jednej ze swoich ulubionych piosenek i wspominacie miłe chwile. Życzę każdemu z Was, aby zarówno osoba tego wokalisty, jak i ten utwór natchnął Was do ruszenia się z miejsca i zrobienia czegoś dla siebie i innych ludzi , znalezienia własnej drogi i bycia wszechstronnym.

Pamiętajmy tekst piosenki: „*Pewnego dnia kochani będziemy starzy i będziemy myśleć o wszystkich historiach, które mogliśmy opowiedzieć...*”

Doris

Życzenia walentynkowe:

- Wszystkiego Najlepszego z okazji walentynek dla mojego Mencia od serca <3

*TylkoTy na zawsze Srikson :**

- Najlepsze życzenia dla Klaudii K., nie wiem jak ci to powiedzieć, popychanki były dobrym podrywem w podstawówce, ale teraz to za mało. Bardzo mi się podobasz grubasie!
- Domiś nie mam pomysłu na podryw, a zaczepki na facebooku są przereklamowane, więc w ten wyjątkowy dzień zaczepię Cię w gazetce szkolnej ;D

Klaudia

- Droga Aldzi, nie mam odwagi żeby powiedzieć Ci to, więc zrobię to tutaj: Kocham Cię! <3

Twoja Klaudia ;D

- Angeliko kocham cię! Jeżeli ty też to czujesz – odezwij się...

ℙ.

- Każdego dnia kiedy spoglądam przez okno na świat liczę dni kiedy jeszcze raz zobaczę cię! USYCHAM! USYCHAM!

*Dla Aldonki : * Twój wielbiciel*

- Do Angeli z 2a LO
Angela, Twój uśmiech mnie rozwesela, czy to piątek, czy niedziela Twa radość wszystkim się udziela, rozkręciłaś mną jak karuzela!

Od cichego wielbiciela

- Wszystkiego najlepszego Niemiec! Obyś dostała dużo lizaków z okazji Walentynek – może w końcu się najesz! ;*

Aldzi

- Dominika Niemiec 2d LO
Kocham Cię Dominika! Jesteś jak kwiat słonecznika. Moje życie bez Ciebie nie miałoby sensu. Nie trzymaj już tego kredensu ;*

Piksa

- Najlepsze życzenia walentynkowe dla mojego Gwizdusia <3

Klaudia

- Dla kochanego Maksa z klasy 2c

Na górze róże, na dole fiołki. A ty zostań moim wysnionym Walentym. Zostań moim sercem! Zostań moim ŻYCIEM!

Dominik <3

- Najlepsze życzenia walentynkowe dla Klaudusi Kłaczek z 2d LO

*Domis Buziaczkę : * : * : * : **

- Bartek B. 3g

Kocham Ciebie tak, jak dawniej, choć z mych oczu płynie łza. Życzę Tobie wiele szczęścia, by ktoś kochał Cię jak ja!

Twój Kotus <3

W liście ze starej skrzynki

Dziś leżę tu
zagadując samego siebie

dławiąc się wspomnieniami

pamiętam jak zachłanny twojego
w z r o k u

u s t twoich tak zachłanny
z miłością każde słowo rozbijałem
delikatnie

najpierw o poduszkę

później o

d ł o n i e Twoje

u ś m i e c h pamiętam

ten zalotny

wyciągany tylko na nasze wieczory

d o t y k pamiętam

ten delikatny nieśmiały

ten który był tylko dla mnie

nie zapomnę dogasającej rankiem

świecy którą paliłem z wieczora na

parapecie by widzieć chociażby szary

zarys sylwetki Twojej

słońce wstawało a my wciąż tak głodni siebie

-Patryk Stanisław Jankowski

listopad 2012

Róże mają kolce

Siedzę przy stole w kuchni, a za oknem pada śnieg. Uwielbiam zimę; ten nastrój i niesamowitą magię, którą tworzy. Wypadamy na lodowisko i narty, lepienie bałwana, rzucanie się śnieżkami. Odkąd pamiętam, zawsze spędzałam ją w ten sposób. Teraz nie wywołuje u mnie takiego zachwytu. Nie myślę o zimowych przyjemnościach, bardziej martwię się nową szkołą oraz tym, czy Kamil nagle nie zacznie mnie szukać.

Jestem tu już dwa tygodnie i od tamtej pory nie mam żadnych powodów do niepokoju. Nikt za mną nie chodzi, nie dzwonią do mnie żadne nieznane numery, czuję się w miarę bezpieczna. Odkąd wpadliśmy na siebie z Bartkiem, widzimy się prawie codziennie. Spędzając z nim czas, chociaż na chwilę mogę oderwać się od tego, co realne, zapomnieć o moich problemach. I cieszę się, że będę mogła widywać go jeszcze częściej, bo będziemy chodzić do tej samej klasy.

-Tak, tak, jesteśmy umówieni na 19:00- słyszę głos Ali, która przemieszcza się nerwowo po całym mieszkaniu.-Ale po co aż w restauracji? Nie możemy wziąć czegoś na wynos? Będzie lepiej, zobaczysz. Miłosz, błagam! Dobra, jak chcesz. Na razie.

Wpada do kuchni i z wściekłością kładzie telefon na blat.

-Czy tych facetów całkiem pogrzało?!- zwraca się do mnie.-Dlaczego zapraszają nas, kobiety, na jakieś wytrawne, pełne niepotrzebnego patosu, wykwintne kolacje? Czy nie byłoby prościej usiąść na luzie, w domu, w ulubionych dresach? No powiedz, nie byłoby?

-Byłoby- przyznaję.-Ale nie byłoby romantycznie.

-Romantycznie, romantycznie- mruczy pod nosem.-To wszystko takie sztuczne! Nienawidzę walentynek!

-To dzisiaj walentynki?- pytam ze zdziwieniem.

-Tak!- wykrzykuje zdziwiona.-Na jakim ty świecie żyjesz, dziewczyno? Skoro nie wiesz, że dzisiaj ten dzień, to pewnie też, nie masz planów na wieczór- i nie czekając, aż odpowiem, kontynuuje:- Na mnie w każdym razie nie licz, bo ja już się umówiłam z Miłoszem. Ale w telewizji będą pewnie jakieś romansidła lecieć, więc będziesz mieć zajęcie.

Zakłada czarne znoszone kozaki, które wyglądają jakby przeżyły II wojnę światową, i wypada z mieszkania. Nie mija minuta, aż ktoś puka do drzwi jak oszalały.

-Znowu kluczy zapomniałaś czy chcesz mnie przeprosić?- krzyczę przez drzwi.

Kiedy je otwieram, okazuje się, że na progu stoi Bartek.

-Przyszedłem po ciebie, pomyślałem, że będzie ci miło.

-Super. Wejdz i daj mi dwie minuty.

Przechodzi przez próg, a zza pleców wyciąga czerwoną różę.

-To dla ciebie.

-Dziękuję- mówię zakłopotana.-Ale chyba niepotrzebnie to zrobiłeś. Nie wysyłałam ci przecież żadnych sygnałów, prawda? A jeśli wysyłałam, to przepraszam. Dopiero co rozstałeś się z Magdą, ja uciekam przed moim byłym chłopakiem i myślę, że to nie jest...

-Spokojnie, Eliza- przerywa mi swoim serdecznym śmiechem.-Nie chciałem, żebyś poczuła się samotna w ten dzień. Dlatego to zrobiłem.

-No tak, tak- zupełnie nie wiem, co powiedzieć i staram się wymyślić jakąś inteligentną odpowiedź.-Ja wcale nie myślałam w ten sposób. To tylko taki żart. Walentynkowy żart. I wiesz, że bym poczuła się mniej samotna, mógłbyś kupić mi cały bukiet, a nie tylko jedną różę- puszczam do niego oko.-To co, idziemy do szkoły?

*

Przez całą drogę do szkoły, myślę o tym, jaką zrobiłam z siebie idiotkę. Jak mogłam pomyśleć, że czegoś ode mnie oczekuje? Dlaczego uznałam to za coś nadzwyczajnego i wyjątkowego, skoro to był zwykły przyjacielski gest? Jest mi głupio i prawie się nie odzywam.

On zachowuje się, jakbym nie powiedziała nic złego. Jest taki jak zwykle; radosny, uśmiechnięty, zabawny. Opowiada o swojej szkole, klasie, nauczycielach, zapewnia mnie, jak będzie super.

Na pierwszej przerwie przedstawia mi bliżej swoich przyjaciół: Kingę, Roksanę, jego najlepszego kumpla Maćka i jeszcze kilka innych osób. Spośród nich najbardziej wyróżnia się Patrycja – wysoka dziewczyna o płomiennie rudych włosach. Bije od niej pewność siebie, charyzma i pewnego rodzaju duma.

Kiedy dowiaduje się, że gram na skrzypcach, prawie rzuca mi się na szyję.

-Ja też jestem artystką- przekonuje pełnym ekscytacji głosem.-A właściwie pianistką. Przydałyby mi się jakieś skrzypce. Koniecznie musisz mi kiedyś pokazać, co potrafisz.

-Z przyjemnością- odpowiadam, zadowolona z tego, że już pierwszego dnia szkoły poznaję kogoś, z kim będę mogła dzielić swoją pasję.

-Eliza naprawdę świetnie gra na skrzypcach- zachwala mnie Bartek.

-Przecież nigdy mnie nie słyszałeś!- protestuję ze śmiechem.

-Nie, ale Magda pokazała mi filmik, na którym grasz.

Słyszając imię mojej przyjaciółki, Patrycja krzywi się, jakby połknęła cytrynę.

-Bartek, masz jakieś plany na wieczór?- pyta, uśmiechając się ponętnie.

-Właściwie to tak. Umówiłem się już z Elizą- patrzy na mnie wymownie.-Prawda?

-Tak, prawda- odpowiadam najbardziej przekonująco, jak potrafię.

-To szkoda- dziewczyna gromi mnie wzrokiem, a następnie przykleja do twarzy słodki, sztuczny uśmiech.-Bawcie się dobrze.

*

-Dlaczego to zrobiłeś?- pytam w drodze do domu.

-Nie mam ochoty wychodzić z Patrycją- Bartek wzrusza ramionami.

-Ale czemu? Przecież widać, że jej się podobasz.

-Ale ona mi się nie podoba. Możemy skończyć temat?

Nie pytam o nic więcej i idę przed siebie. Wpatruję się w ubity śnieg na chodniku.

-Skoro już powiedziałem, że się spotykamy, to może naprawdę moglibyśmy się zobaczyć?

Zatrzymuję się raptownie.

-W walentynki?

-A czemu nie? Przecież to dzień jak każdy inny.

*

Późnym popołudniem szykuję się do wyjścia z Bartkiem. Sama nie wierzę, że to robię. Gdyby ktoś trzy tygodnie temu powiedział mi, że tegoroczne walentynki spędzę z byłym chłopakiem Magdy, wybuchłabym śmiechem.

Ali, odkąd wróciła z pracy, próbuje ubłagać swojego chłopaka, żeby zostali jednak w domu. Jedynym efektem tych rozmów jest sfłuczony wazon w przedpokoju, który strąciła, nadmiernie gestykulując. Nie ogarniam jej. Jest taka chaotyczna, wybuchowa i oderwana od rzeczywistości. Po prostu dziwna. Ale przynajmniej nie ogranicza mnie i ma luźne podejście do życia.

-Wychodzę!- krzyczę w głąb mieszkania, ale mi nie odpowiada.

Otwieram drzwi. Na wycieraczce leży ogromny bukiet czerwonych róż.

To pewnie jakiś wielbiciel Ali, myślę podnosząc kwiaty. Z boku zauważam mały bilecik. Zaciekawiona, otwieram.

Żebyś nie czuła się samotna w walentynki.

Twój Przyjaciel, który nigdy o Tobie nie zapomni

Po chwili uświadamiam sobie, że to zdanie dotyczy mojej porannej rozmowy z Bartkiem. Uśmiecham się, wybierając jego numer telefonu.

-Halo, Bartek? Chciałam ci podziękować za kwiaty. Są po prostu cudowne!

-Jakie kwiaty?

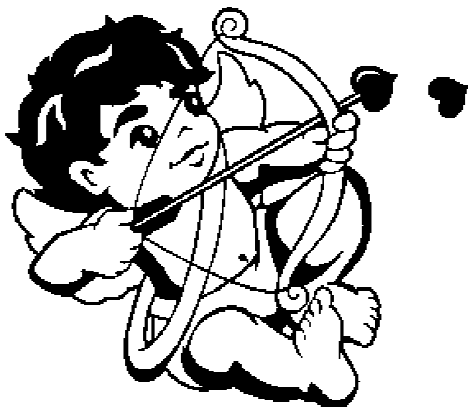
-Te, które mi przysłałeś. „Żebyś nie czuła się samotna w walentynki”.

-Wszystko super, tylko że ja nie wysyłałem ci żadnych kwiatów. Nie wiem, o czym mówisz.

-Nie musisz udawać. Rozgryzłam cię.

-Eliza, te kwiaty poważnie nie są ode mnie.

Uśmiech znika z mojej twarzy, kiedy słyszę jego pełen powagi głos. To nie są kwiaty od Bartka. Czuję jak po plecach przebiegają mi ciarki.



Skład gazetki:

Redaktor naczelna: Anna Paździur

Zastępca redaktora naczelnego: Marcelina Znamirowska

Redaktor od spraw technicznych: Dawid Majerz, Damian Wiatr

Artykuły: Klaudia Flaga, Martyna Bielak, Paulina Rak, Klaudia Kłak, Dorota Jadeszko, Angelika Stachowiak, Joanna Łaniec, Patryk Jankowski, Sara Cedzidło, Martyna Stefanowicz, Zuzanna Król

Opiekun gazetki: Elżbieta Gałczyńska- Wiatr

Kącik porad

Jak skutecznie się uczyć?

Ostatnio uświadomiłam sobie, że matura zbliża się wielkimi krokami, a ja mam masę zaległości. W I i w II klasie nie przykładałam się do nauki i nie powtarzałam materiału systematycznie. Teraz mam spory problem. Nie wiem, co zrobić, jeśli nie zdam matury, chyba nie wyjdę z domu! Jak uczyć się szybko i efektywnie, aby chociaż po części nadrobić zaległości do maja?

Jula (18 lat)

Droga Julo!

Tak to już jest, że człowiek najlepiej uczy się na własnych błędach, teraz będziesz miała nauczkę, że do spraw naprawdę ważnych trzeba przywiązywać dużą wagę i ich nie lekceważyć, ponieważ może mieć to fatalne skutki. Nie martw się jednak, bo jeszcze nie jest za późno na naukę, jeśli się do niej przyłożysz. Przede wszystkim liczy się Twoje nastawienie- musi być ono pozytywne. Uwierz w siebie i nie poddawaj się w dążeniu do wyznaczonego celu, nawet w ciężkich chwilach. Powinnaś też znaleźć swój unikalny styl uczenia się, dzięki któremu na naukę będziesz



**Jeżeli masz
jakiś
zmartwienie
i kłopoty
napisz do nas!
szkolneszpilki@wp.pl**

Lubię ją, ale nie mam śmiałości z nią porozmawiać...

Chodzę do szkoły z piękną dziewczyną. Większości chłopców ona się podoba, mnie również, ale wstydzę się podejść i porozmawiać, ponieważ jestem bardzo nieśmiały i obawiam się odrzucenia. Drugim moim problemem jest to, że trudno mi zacząć rozmowę, ciągle brakuje mi tematów. Proszę o pomoc! Będę bardzo wdzięczny!

Mati

Mati!

Uwierz w siebie i pokonaj nieśmiałość, która jest Twoją słabością! Żyje się raz! Nie stój bezczynnie, odważ się i zaimponuj dziewczynie czymś wartościowym! Dowiedz się, jakie są jej zainteresowania i gdy nadarzy się taka okazja, porozmawiaj z nią na ich temat! Daj się poznać z dobrej strony, bądź uprzejmy, kulturalny i domyślny. Jeżeli dziewczyna jest mądra, na pewno doceni Twoje starania! Pamiętaj, żeby nigdy nie odpuszczać, bo później możesz tego żałować! Życzę powodzenia!

Doris

Na wesoło o... WALENTYNKACH

Chłopak mówi do swej dziewczyny:
- Ale będziemy mieli super walentynkowy wieczór. Mam trzy bilety do kina!

- Po co nam trzy?
- Dla twojej mamy, dla twojego taty i dla twojej siostry.



Spotyka się chłopak z dziewczyną. On, bojąc się ją spłoszyć, nie wykonuje pożądanego gestów, co z kolei bardzo ją martwi. W końcu, kiedy odprowadza ją pod dom, ona postanawia przejąć inicjatywę i mówi:

- Zimno mi
- No cóż, w końcu mamy luty!!!

